

Szukam pracy

Nazywam się Maria Sądecka, urodziłam się 21 grudnia 1984 roku w Nowym Sączu. Tam skończyłam liceum ogólnokształcące, a w 2002 roku zaczęłam studia na kierunku socjologia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Podczas studiów pracowałam na pół etatu w sklepie spożywczym, a potem także w restauracji Omega jako pomoc kuchenna. Niestety, studiów nie skończyłam, bo wyszłam za mąż, zaszłam w ciążę i urodziłam dziecko. Przez kilka miesięcy byłam na urlopie macierzyńskim, a potem szukałam pracy. Niestety rynek pracy w Polsce nie był wtedy dobry. Długo nie mogłam znaleźć pracy. Przez dwa lata byłam bezrobotna. W tym czasie mój mąż pracował jako kierownik w fabryce słodczy Wawel, ale niestety w 2007 roku stracił pracę. Na szczęście nasz syn był już wtedy duży i chodził do przedszkola, więc ja mogłam pracować na pełny etat.

W tym czasie nasi sąsiedzi otworzyli małą cukiernię i zaproponowali mi, żebym została sprzedawczynią. Bardzo spodobał mi się ten pomysł. Zaczęłam pracować w cukierni. Niestety cukiernia nie miała dużo klientów. Ponadto ja kocham ciasta i ciasteczka. Kiedy się nudziłam, jadłam. Przytyłam 10 kilo, a sąsiedzi zwolnili mnie, bo nic nie zarabiali. Na szczęście oni są dobrymi ludźmi. Pomogli mi znaleźć pracę w piekarni. Hmm niestety, musiałam wstawać o trzeciej albo czwartej rano. To był koszmar, szczególnie, że mój syn nigdy nie śpi w nocy. Do tego pensja w piekarni była bardzo niska, a mój mąż był ciągle bezrobotny. Siedział cały czas w domu i oglądał telewizję. Nie szukał pracy.

Po kilku miesiącach zadzwoniła moja mama. Ona jest emerytką i cały czas spędza ze swoimi koleżankami. Ma chyba milion koleżanek. Jedna z nich słyszała, że można zrobić kurs na motorniczego tramwaju. Chciałam, żeby mój mąż go zrobił, ale on nie chciał, więc ja sama poszłam na kurs. Ten kurs był bardzo nudny. Bardzo, bardzo nudny, ale pieniądze były dość dobre. Problem był taki, że to była praca na zmiany. To znaczy czasami musiałam pracować w nocy i prawie nigdy nie widziałam swojego syna. Nasz syn jest często chory, więc ciągle musiałam brać zwolnienie lekarskie. Mój szef w końcu zdecydował, że to koniec. Zwolnił mnie po pół roku.

Byłam bardzo smutna. Miałam depresję, ale jestem silną kobietą, więc teraz znowu szukam pracy. Mogę robić wszystko: mogę sprzątać biura, mogę pracować na zmywaku, mogę iść na kurs masażu. Mogę też zajmować się dziećmi, chociaż nie mam w tym doświadczenia. Mogę nawet uczyć angielskiego, chociaż chyba już nic nie pamiętam. Nie chcę tylko pracować znowu w cukierni, bo od ostatniego razu dalej jestem gruba.

Jeśli słyszałeś o jakiejś ofercie pracy dla mnie, proszę daj mi znać. Dziękuję z góry!